

x x x

w watykańskich ogrodach
w purpurze gasnącego dnia
papież w cieniu zaspanych pinii
wpatruje się w nadchodzący wiek

i zdaje mu się że już widzi
pełnię sensu jaśniejsze dni
gdy nagle
rózaniec zapala mu się w dłoni
i jakimś nowym Katyniem
i jakąś nową Kambodżą
na śnieżnej sutannie
rozkwita kałużą krwi

x x x

trochę już mam za sobą
podróż na Capri
doktorat z chemii
trzeci samochód
czwarte mieszkanie
no i tę złotówkę
którą dałem wczoraj
bezdomnemu na dworcu

kto wie
być może właśnie ona
okaże się kiedyś najważniejsza

Lot

Gdy ostygły zgliszcza Sodomy
i gdy osiadł już z córkami w Soarze
wydawało się
że on
którego Pan ocalił od zagłady
dostał szczęścia
o jakim inni nie mogą nawet marzyć
jak bardzo się mylił
zrozumiał dopiero wtedy
gdy został ojcem swoich wnuków

co było potem Księga milczy
można sobie jednak wyobrazić
jak żałuje
że uszedł z życiem z Sodomy
i jak zaraz potem nie może się nadziwić
że to co jeszcze wczoraj wydawało się szczęściem bez miary
już jutro może stać się ciężarem ponad siły

Lot był więc poniekąd pierwszy
dopiero potem przyszła kolej na nas